

Materiał Gombrowicza wydawał się z jednej strony obiecujący, z drugiej – niewystarczający. Maestria portretowania sytuacji międzyludzkiej, opartej na głębokiej hipokryzji, kiedy rodzina – niby-polska, tradycyjna, niby-królewska – przyjmuje lwonę jako kandydatkę do ręki Filipa, podstępnie dążąc do jej unicestwienia. Co prawda ten nieco surrealny, przedwojenny, literacki portrecik wydawał się mocno działać na naszą dzisiejszą wyobraźnię, przywołując całą serię różnych przykładów obecności hipokryzji w naszym życiu codziennym i powodując niepokój o granice bezpieczeństwa naszego własnego świata. Jaka gra się tutaj toczy? W języku greckim hipokrites znaczyło zarówno obłudnik, jak i aktor. Kto więc kogo gra? Zaczęły się nam zamazywać granice rzeczywistości. Jakbyśmy zanurzali się w sen. Widocznie moc, wydawałoby się, podstarzałego już tekstu jeszcze nie wygasła. Mistrz niegdysiejszej awangardy mówił przecież, że jego metoda literacka to jakby praktykowanie snu. Skoro tak, to dlaczego nie próbować dalej drążyć, przechodzić „ze snu w sen”, jak chciał Bruno Schulz? Oniryczna materia „Ślubu” jako przedłużenie, spotęgowanie „Burgundy”? Wiadomo, jej wdzięk polegał na lekkim tylko zaznaczeniu procesu wpływania na jednostkę, procesu odbywającego się w toksycznym środowisku. Skoro jednak zaczęliśmy za tym podążać, to dlaczego nie próbować iść dalej? Sen może być azylem, oderwaniem od rzeczywistości, jednak kiedy zaczniemy go przeżywać intensywniej, jako koszmar, odnajdziemy powrót, obudzimy się.

Oprócz zlinkowania, sportretowania dwóch tekstów dramatycznych, „lwony, księżniczki Burgunda” i „Ślubu”, spróbowaliśmy też dołączyć fragmenty innych tekstów tego samego autora. Wstępne zanurzanie się w sen, będące zarazem budzeniem się do życia wzięte zostało z „Ferdydurke”, z jej

pierwszych słów. Strawestowane fragmenty opowiadania „Szczur” posłużyły zaś do tego, by działaniu lwony nadać cechy feministycznego buntu, uzbroić ją w siłę przeciwstawienia się męskiemu spojrzeniu i założonemu scenariuszowi, który miał ją doprowadzić do samobójstwa. Obronić ją.

Wacław Sobaszek